

## Wyrzuceni z Królestwa

Autor tekstu: **Barbara Hanff**

**Z**adzwonił do mnie starszy zboru, wyższy rangą, bo nadzorca obwodu, z pytaniem w jakim celu zbieram materiały o Świadkach Jehowy. Kiedy odpowiedziałam mu, że potrzebny jest moim zdaniem artykuł przybliżająca problem wykluczenia, dający byłym Świadkom, ich rodzinom, znajomym oraz psychoterapeutom wiedzę na ten temat, powiedział mi, że nie mogę pisać takiego artykułu; że powinnam odstąpić od tego pomysłu. Kiedy spytałam: jakim prawem nie pozwala mi pisać? Odpowiedział, że przecież wykluczenie jest postanowieniem Boga, dbającego o czystość swego zboru, bo jest Bogiem czystości. A starsi, którzy w Jego imieniu ferują wyroki są prowadzeni Duchem Bożym. Spytałam: czy dlatego starsi podejmują błędne decyzje, nie licząc się z konsekwencjami, jakie niesie wykluczenie, dla pozbawionych społeczności i kontaktu z najbliższymi „winowajcami”?

Zapadła cisza. Brak odpowiedzi utwierdził mnie w przekonaniu, że artykuł napisać muszę.

Wykluczenie jest ostatnim „środkiem wychowawczym”, pozwalającym przywódcom tej organizacji usuwać ze swoich szeregów „zatwardziały grzeszników” rozmyślnie, według nich, łamiących prawa Boże wyłuszczone w Biblii. Swoje decyzje opierają na wybranych wersach biblijnych.

Wielu ludzi jest przekonanych, że żadna religia nie jest zła, ponieważ każda uczy czegoś dobrego. Fakt pojawienia się wśród wyznawców kogoś, kto łamie zasady wyznawane przez daną grupę na ogół nie kładzie się cieniem na samo wyznanie a winowajca zawsze ma szansę pozostać członkiem swojej religii. Zbyt niski poziom wiedzy na temat innych wyznań sprawia, że o niektórych z nich mówi się różne rzeczy, przytacza fakty nie zawsze sprawdzone. Krążące, czasem dziwne, opinie, niejako z góry nastawiają ludzi źle do innych poglądów. Jednakże bywa i tak, że opinie okazują się prawdziwe a ludzie żyjący według wskazówek swoich duchowych przywódców nie zdają sobie sprawy, że zostali zmanipulowani i tak naprawdę służą nie Bogu lecz sekcie.

Każdy człowiek ma prawo do poszukiwania prawdy, do wyboru swojej drogi życiowej i zaspokojenia naturalnej potrzeby bezpieczeństwa, więzi z innymi, przynależności do środowiska, wraz z którym będzie mógł odnaleźć cel i sens własnego życia. Tak silna potrzeba wspólnoty i zrozumiałej wizji świata wydaje się być najlepiej zaspokajana w grupach i wspólnotach o charakterze religijnym. Wolność i tolerancja religijna, które powinny charakteryzować demokratyczny porządek społeczny oznaczają, że powinna istnieć możliwość swobodnego wyboru zarówno wierzeń, które chce się praktykować, jak i grupy wyznaniowej. W jaki sposób dokonywać takich wyborów, by ustrzec się przed organizacjami, czy grupami wyznaniowymi, które stosują psychologiczną kontrolę umysłu, mającą na celu wywieranie wpływu na jednostkę bez jej wiedzy i woli? W jaki sposób rozpoznać już na wstępie, czy grupa lub organizacja wyznaniowa jest tą, która za pomocą manipulacji wykorzysta nasze siły i zapał do służenia wyłącznie interesom wąskiego grona jej przywódców?

Chciałabym pokazać mechanizmy powodujące wzrost w szeregach organizacji Świadków Jehowy. Przytoczę także przykłady osób, którym udało się z tej organizacji wyjść. Chcę wykazać, że organizacja Świadków Jehowy, działająca w Polsce jako zarejestrowany związek wyznaniowy (jak mówi jej statut w paragrafie 1: „Związek nosi nazwę "STRAŻNICA - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Zarejestrowany Związek Wyznania Świadków Jehowy w Polsce”), jest szkodliwą społecznie sektą posługującą się technikami psychomanipulacji. Pragnę zwrócić uwagę na szczególne narzędzie psychomanipulacji, jakim posługują się przywódcy tej organizacji w celu zastraszenia i utrzymania swoich podwładnych w permanentnym poczuciu winy i strachu, a mianowicie: wykluczenie.

## Kim są Świadkowie Jehowy?

Sami o sobie mówią, że są prawdziwymi chrześcijanami i wywodzą swoje początki od Abła, syna Adama, pierwszego na ziemi sprawiedliwego człowieka, który za swoją wierność Bogu zginął śmiercią tragiczną, zamordowany przez własnego brata. Powołując się na spisana historię biblijną Świadkowie utrzymują, że są kontynuatorami długiego szeregu świadków, na których powoływał się w swoich listach apostoł Paweł (np. w liście do Hebrajczyków).

Nowożytna historia tej grupy wywodzi się z amerykańskiej, protestanckiej kultury religijnej XIX wieku i taki charakter utrzymuje się po dziś dzień. Założycielem wyznania był, odnoszący sukcesy, kaznodzieja protestancki [Charles Taze Russell](#), który - w rozumieniu Świadków Jehowy — zapoczątkował powrót prawdziwego chrystianizmu, prawdziwego chrześcijaństwa. Działalność Russella polegała na wyszukiwaniu osób zainteresowanych systematycznym studiowaniem Biblii. Sam Russell publikował broszury i traktaty religijne, wydawał własne czasopismo, podróżował i wygłaszał odczyty biblijne. Wizytował też poszczególne grupy studiujące Pismo święte. Uczestnicy tych spotkań bardzo szybko przyjęli zasadę występowania z dotychczasowych kościołów i przyjmowania ponownego chrztu, co było jednoznaczne z powstaniem nowego wyznania. W roku 1881 za sprawą Russella powołano i zarejestrowano w Ameryce Towarzystwo Strażnica, które do dzisiaj stanowi strukturę organizacyjną służącą działalności wyznania. Siedziba stowarzyszenia początkowo mieściła się w Pittsburghu; w 1908 roku została przeniesiona do Brooklynu, jednej z dzielnic Nowego Jorku, gdzie znajduje się do dziś.

Od samego początku Badacze Pisma Świętego, późniejsi Świadkowie Jehowy (nazwę przyjęto w 1931 roku) podjęli szeroko zakrojoną działalność prozelityczną. W 1919 roku było około 6 tysięcy głosicieli (tzn. wyznawców prowadzących systematyczną działalność głoszenia i składających regularnie, comiesięczne sprawozdanie z tej działalności). Po drugiej wojnie Światowej ich liczba wzrasta do 100 tysięcy, w 1963 liczba Świadków Jehowy na świecie przekroczyła pierwszy milion głosicieli; obecnie zbliża się do 6 milionów. Wzrost ten jest spowodowany olbrzymią aktywnością prozelityczną Świadków. Aż do lat 1950. wyraźna większość Świadków Jehowy skupiona była głównie w zachodnich krajach o protestanckiej większości, takich jak Wielka Brytania, Stany Zjednoczone Ameryki oraz północno- zachodnie kraje Europy. W Afryce Świadkowie Jehowy pozyskiwali nowych wyznawców przede wszystkim w koloniach brytyjskich. W ojczyźnie wyznania, w USA, liczba Świadków zbliżyła się do 1 miliona i w 1998 roku amerykańscy ŚJ stanowili 17% ogółu świadków na świecie.

Od roku 1950 liczba Świadków Jehowy szybko rosła w krajach katolickich w Europie, Ameryce Łacińskiej i na Filipinach. I tak w 1950 roku 75% ŚJ mieszkało w krajach o przewadze protestantów, w roku 1980 procent ten spadł do 50; szacowano wtedy, że 50% Świadków Jehowy to byli katolicy. Obecnie wyznanie rozwija się szybko w krajach byłego Związku Radzieckiego oraz w Japonii, Korei, w Ameryce Łacińskiej i Afryce. Nie obserwuje się wzrostu w krajach islamskich i w Chinach, ze względu na represje; bardzo słaby wzrost obserwuje się wśród wyznawców hinduizmu; w miliardowych Indiach jest tylko 21 tys. głosicieli.

W Polsce, przed 1939 r. społeczność Świadków Jehowy nie liczyła więcej niż 5 tys., przy czym aktywnych głosicieli był zaledwie 1 tys. Po zakończeniu drugiej wojny światowej pomimo represji ze strony komunistycznego państwa następował wyraźny wzrost liczby głosicieli. W 1979 było około 60 tys., tuż przed zalegalizowaniem w 1989 roku — 85 tys. a w 1998 już 124 tys. głosicieli, czyli bardzo aktywnych religijnie osób.

## Sami o sobie

Świadkowie Jehowy sami o sobie mówią, że są zwykłymi ludźmi, naszymi sąsiadami, pracującymi obok nas, wychowującymi dzieci, pielęgnującymi wysokie standardy moralne. Wdrażają oni w życie obecną w ewangeliach ideę, by żyjąc wśród ludzi, żyć w pewnym oddzieleniu od otoczenia. Wynika to z przekonania, że większość ludzi nie kieruje się w życiu właściwymi normami. Jak wynika z ewangelicznej formuły: chrześcijanin ma „żyć w świecie, ale nie dla świata”. Dla Świadka Jehowy równoznaczne to jest z wyraźną ideą etyczną unikania kompromisu ze światem, który postrzegany jest jako powszechne zło. W praktyce oznacza to daleko posuniętą ekskluzywność polegającą na przestrzeganiu zasad moralnych, nieangażowaniu się w sprawy polityczne i społeczne; jednocześnie ekskluzywność ta pełni funkcję wzmacniania tożsamości i więzi wewnętrznej wyznania.

Warunkiem pozostawania w wyznaniu jest obowiązek przestrzegania wysokich standardów uczestnictwa, spełnianie obowiązków uczestniczenia we wszystkich, organizowanych przez Towarzystwo Strażnica zebrań, większych lub mniejszych zgromadzeń, głoszenia „od drzwi do drzwi”, rozpowszechniania wydawanej w ogromnych ilościach literatury biblijnej — książek, w tym własnego przekładu Pisma Świętego, broszur, traktatów i czasopism. Do tego dochodzi obowiązek przestrzegania wysokich norm moralnych wykluczających alkoholizm, pozamałżeńskie stosunki płciowe, skazanie przez sąd z powodu przestępstwa pospolitego a także wynikający z własnej interpretacji Biblii, rygorystyczny zakaz

przyjmowania transfuzji krwi oraz aborcji. Każdy Świadek Jehowy, który nie podporządkuje się zasadom, które przyjął w dniu swojego chrztu, jest usuwany ze zboru, wykluczony. Przyjęte w organizacji procedury wykluczenia pozwalają na ewentualny powrót grzesznika, jego resocjalizację. Nie zmienia to jednak faktu, że co roku w Polsce wykluczanych jest około 4 tysiące osób, a w ciągu ostatnich 10 lat szacuje się liczbę wykluczonych w naszym kraju na około 50 tysięcy.

W maju 1999 r. na zlecenie prof. Marii Libiszowskiej — Żółtkowskiej z Instytutu Socjologii UMCS w Lublinie roku Ośrodek Badania Opinii Publicznej przeprowadził sondaż na temat: „Mniejszości wyznaniowe w Polsce w świadomości społecznej”. Z badań tych wynika, że przeważająca większość Polaków (90%) zetknęła się z informacjami na temat mniejszości wyznaniowych. Większość Polaków (prawie 60%) zadeklarowała, że zna osoby, które są wyznawcami innych niż rzymsko-katolicka religii. Najczęściej badani (52%) mieli kontakt ze Świadcami Jehowy. Świadcowie Jehowy są częściej postrzegani pozytywnie niż negatywnie. Ponad połowa Polaków uważa, że nie stwarzają oni zagrożenia dla społeczeństwa, a jedynie 6% osób jest przeciwnego zdania. Prawie połowa badanych twierdzi, że Świadcowie Jehowy są przyjaźni i uczciwi, dwie piąte postrzega ich jako tolerancyjnych, ponad jedna czwarta sądzi, że są wykształceni. Ponad połowa badanych uważa, że Świadcowie Jehowy są podporządkowani własnemu przywódcom, a jedna piąta, że są przesądni.

Kobiety w zborach Świadców Jehowy, mają ograniczone możliwości rozwoju. Zgodnie z tym, co jest napisane w Biblii, kobiety w zborze i w całym swoim życiu, mają być uległe, podporządkowane mężom i starszym. Nie mogą przewodzić w zebraniach; funkcja starszego zarezerwowana jest tylko dla mężczyzn. A przecież zdarza się czasem tak, że niektórzy mężczyźni pod wieloma względami nie dorastają do pięć kobietom. Poza służbą pomocniczą kobieta może jeszcze być pionierką stałą, czyli poświęcającą na służbę 90 godzin miesięcznie; jeśli jest wolna może zostać pionierką specjalną (120 godzin służby miesięcznie); może także oddać wszystkie swoje siły na służbę w ogólnopolskim ośrodku kierowniczym Świadców Jehowy w Nadarzynie pod Warszawą. I to wszystko.

## Rekrutacja

Były Świadek Jehowy, **Gunther Pape**, wspomina okres, w którym prowadził szkolenie dla niższych rangą głosicieli: *"Opieram się na Służbie Królestwu — piśmie, które wyznacza w całości nasze programy szkoleniowe (...) Jak można skłonić ludzi do słuchania? Posłuż się następującymi tematami: Przyszliśmy porozmawiać o jedności religijnej. Cały świat komunistyczny łączy się przeciwko religii. Tymczasem w obozie religii nie ma jedności... (...) Albo: Jesteśmy tutaj, bo dla ludzi mieszkających w jednym mieście dobrze jest dowiedzieć się czegoś o religii drugich. To przyczyni się na pewno do wzajemnego zrozumienia i rozszerzy naszą wiedzę (...) Oczywiście wcale nas nie interesuje poznanie religii drugich ani nie chodzi nam o wzajemne zrozumienie. Przytoczone wyżej tematy mają tylko wzbudzić zainteresowanie naszym własnym orędem. Innymi słowy: musimy ukryć przed słuchaczami prawdziwy powód naszej wizyty — to mianowicie, że **chcemy z nich zrobić Świadców Jehowy**".*

Matka nastolatki u progu dorosłego życia, nie mogąc pogodzić się z utratą dziecka, ogłosiła „do publicznej wiadomości”: *"(...) uwiedli oni naszą 17-letnią córkę, która uczęszczała na ich zebrania, a nas okłamywała, tając przed nami całą rzeczywistość. Świadcowie Jehowy zorganizowali jej ucieczkę z domu, meldując ją u siebie czasowo. Nadzorca zboru, do którego córka przystała — R. M., powołał się na słowa Pisma Świętego i kłamał, stawiając nam zarzuty, że „dziecko było bite, maltretowane, a nawet torturowane i dlatego uciekło z domu”. Jest to wielkie kłamstwo, bo my naszej córki nigdy nie uderzyliśmy".*

Byli wyznawcy Towarzystwa Strażnicy bardzo pozytywnie wspominają swój pierwszy kontakt z członkami organizacji: **Osoby, które należały do grupy były bardzo miłe, zawsze starały się pomóc, służyły pomocą**, *"Bardzo mili, uśmiechnięci ludzie", "Na pierwszy rzut oka byli oni mili i sympatyczni (...) Proponowali czytanie Pisma Świętego, a to mnie bardzo pociągało, poza tym ta ich uprzejmość i nie zrażanie się trudnościami z mojej strony. W. J. Schnell, który — jak sam napisał — spędził „trzydzieści lat w niewoli Strażnicy”, opowiedział, w jaki sposób głosiciele i pionierzy zdobywali klientów i nowych wyznawców: "Mówiliśmy po prostu gospodarzom, że przychodzimy odegrać im „za darmo” z fonografu program, którego radio nie chciało nadać dla słuchaczy. To otwierało nam wiele drzwi dla przemówień Judge Rutherforda. Kilka minut słuchano przemówienia, następnie dyskutowano*

na temat przemówienia, potem ofiarowano zakup książek na ten temat. Pierwsze wrażenie, ofiarowania słuchowiska „za darmo” było zwyczajnym podstępem, który momentalnie podwyższał sprzedaż książek Strażnicy i drukowanych egzemplarzy słuchanych przemówień”.

Świadkowie Jehowy, podobnie jak zawodowi akwizytorzy potrafią docierać wprost do bolesnych lub fascynujących tematów dla osoby, którą „nachodzą”. Jeden z byłych członków Towarzystwa Strażnicy, w trakcie wywiadu, stwierdził, że rekrutujących szczególnie interesowała kwestia jego nieudanego pożycia małżeńskiego. Inna ex-wyznawczyni podała, że Świadków bardzo zajmowały jej zainteresowania, a głównie „pociąg do religioznawstwa”.

Gunther Pape prowadząc szkolenie dla głosicieli, zachęcał do szybkiego orientowania się w sferze poglądów i potrzeb odwiedzanych osób: *„Każdy z posługujących, któremu powierzono jakiś obszar, powinien rozeznac się w mieszkańcach tego terenu, poznać ich spojrzenie na religię i życie”*. Uczył również, jak zachęcać ludzi do ujawniania osobistych poglądów i dostarczania w ten sposób potrzebnych informacji: *„Rozmawiając z ludźmi, musimy okazać im zainteresowanie przez to, że dowiadujemy się, co sądzą o różnych sprawach i okazujemy respekt dla ich stanowiska. Próbując wnikać w wątpliwości naszych rozmówców i odpowiedzieć na pytania, okazujemy, że rzeczywiście pragniemy im pomóc. Skoro dostrzeżemy w ich wypowiedziach, że mają wątpliwości w odniesieniu do swojej religii, otwiera się dla nas punkt wyjścia do rozbudzenia ich zainteresowania orędziem Jehowy”*. Gunther podkreślał, jak dużą rolę odgrywa zasób odpowiednich tematów do rozmowy. W zależności od sytuacji i potrzeb osoby, z którą prowadzi się dialog, można wykorzystać taki wątek tematyczny, który najpełniej spełni oczekiwania rozmówcy. Był specjalista od rekrutacji „nowych” Świadków, udzielał następujących wskazówek: *„Mężczyzn interesują artykuły z dziedziny polityki, handlu, wydarzenia na świecie, nauka i natura. Kobiety interesują takie tematy, jak gospodarstwo domowe, moda, sprawy kobiece, przyroda. W czasopiśmie Przebudźcie się! ukazuje się wiele artykułów mogących zainteresować dzieci szkolne: wydarzenia dnia, zjawiska przyrodnicze, zabarwione lokalnym kolorytem artykuły o obcych krajach, tematy naukowe; wszystko to może być pomocne dzieciom w pracy szkolnej i przy odrabianiu zadań. W Strażnicy jest wiele krótkich, treściwych artykułów (...) Wyszukaj takie artykuły i zapoznaj się z ich treścią przed rozpoczęciem służby”*.

Do swojego Wyznania nawróconego Świadka Jehowy dołączył pierwotną wersję siedmiostopniowego programu „przekształcania normalnego człowieka w tzw. głosiciela Królestwa”:

**Pierwszy stopień** programu polegał na włożeniu człowiekowi do ręki książki. Każdy sposób osiągnięcia tego celu był dobry (...)

**Drugim stopniem** było uzyskanie zgody na powtórzenie odwiedzin. Jego celem było zachęcenie nabywcy książki do jej przeczytania. W czasie powtórnej wizyty kładziono już większy nacisk na kupowanie książek. Używano nadzwyczajnych środków dla zaostrenia apetytów na literaturę (...)

**Stopień trzeci** (...) Polegał na uzyskaniu zgody na regularne, cotygodniowe studiowanie książek razem z wyznaczonym do tego głosicielem (...) Po kilku wizytach z programu trzeciego stopnia, obiekt był nakłaniany do uczynienia czwartego kroku.

Tym **czwartym stopniem** był udział w grupowym studiowaniu książek (...)

**Piątym stopniem** było wprowadzenie człowieka dobrej woli w szerszy zakres nauk Strażnicy (...)

**Szóstym stopniem** było (...) specjalne szkolenie do głoszenia innym prawd Strażnicy (...)

**Siódmy stopień** był przypieczętowaniem całej pracy wtajemniczenia przez przyjęcie chrztu.

Świadkom Jehowy zależy na każdej formie „współpracy”, choćby miała to być wymuszona zgoda na powtórne odwiedziny. Wiedzą bowiem, że po drugim spotkaniu łatwiej im będzie przeforsować trzecią wizytę i następne, podczas których ogromnie wzrośnie szansa na przeprowadzenie właściwej indoktrynacji, tj. regularnego „studium biblijnego” na podstawie wydanego przez Towarzystwo Strażnica (takie studium powinno trwać do sześciu miesięcy). W nakłanianiu do kolejnych wizyt, przydają się umiejętności przeprowadzania rozmów, zdobywane podczas piątkowych zebrań, tzw. „Służby Królestwa”. Na tych zebraniach głosiciele odgrywają scenki — jedni grają osoby napotkane przy drzwiach, inni starają się nawiązać i podtrzymać rozmowę. Reszta członków obserwuje i uczy się. Do tego celu posługują się swą wewnętrzną książeczką *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism*. Jest tam zawartych kilkaset propozycji rozpoczęcia rozmowy i jej podtrzymania.

## Sposoby na podtrzymanie przynależności

Były członek Towarzystwa Strażnicy (z 21-letnim stażem w organizacji) oświadczył, że aprobatą starszego zboru najbardziej cieszyła się postawa *pełnego poświęcenia się i zaangażowania*, natomiast dezaprobatą — **jakiegokolwiek wątpliwości i sprzeciwu przeciwko Strażnicy**. Inny ex-Świadek (po 4-letnim okresie pobytu w Towarzystwie) za najbardziej wskazaną postawę głosiciela uznał **posłuszeństwo**, a niewskazaną — **wdawanie się w dyskusję**. Oczywiście z czasem system nakazów i zakazów staje się dla członka organizacji coraz bardziej jawny, szczególnie po chrzcie. Pani z 32-letnim stażem w Strażnicy potwierdziła ten fakt: (...) *przed chrztem zupełnie inaczej traktuje się człowieka. Wcześniej jest wszystko ładnie i pięknie, wokół człowieka kręci się wiele osób, służą pomocą, chętnie rozmawiają. Potem sytuacja zmienia się, gdyż mają już człowieka w ręku. Straszą Armagedonem, czyli wojną przy końcu świata i wtedy należy robić, co każą starsi, bez żadnego szemrania.*

Gunther Pape, jako starszy zboru Świadków Jehowy, często podejmował temat totalnego zaangażowania się w głoszenie: **Nie zapominajmy, że nasze zadanie kaznodziejskie obejmuje 24 godziny na dobę. Pracujemy by głosić naukę; śpimy po to, aby móc głosić naukę.** Według przepisów Towarzystwa mamy powiększyć nasz zбір co roku o 10 procent. Potrzeba do tego wielu wysiłków wszystkich głosicieli. Musimy przeznaczyć jeszcze więcej czasu na służbę. Nasza przeciętna wyników jest niska w porównaniu z przeciętną krajową. Nie zapominajmy, że uratują się tylko głosiciele gorliwi, niedbali mogą utracić życie. Dlatego poświęcajcie więcej czasu na służbę w terenie! Rozpowszechniajcie więcej literatury! Gunther sam o sobie pisze: *"Nie ma prawie niedzielnego popołudnia, które mógłbym poświęcić rodzinie; nie mówiąc już o zwykłych dniach tygodnia. Nie mam po prostu chwili wytchnienia. Może to i dobrze, bo w takiej sytuacji moje wątpliwości, co do mej wiary, zdają się tracić na znaczeniu.* Pani Eugenia, ex-członkini Towarzystwa Strażnicy, zapytana o to, czy nie zastanawiała się nad odejściem od Świadków Jehowy, odparła: *Na myślenie nie ma tam czasu. Trzeba ciągle się uczyć, jeździć na spotkania, głosić po domach, itd.*

Dzieci Świadków Jehowy szczególnie silnie przeżywają odizolowanie swojej rodziny od innych osób — nie-Świadków. Anne Sanderson z Wielkiej Brytanii (była wyznawczyni Towarzystwa Strażnicy) wspomina: *Nie wolno nam było wstąpić do zuchów ani do harcerstwa, chodzić na urodziny kolegów i koleżanek. Nie mogłam brać udziału w uroczystościach z okazji Bożego Narodzenia i przyjaźnić się z innymi dziewczynkami (...)* *Czułyśmy się głupio, gdy grali hymn państwowy a nam nie wolno było wstać i śpiewać wraz z innymi.*

Towarzystwo Strażnicy programowo izoluje swoich wyznawców od społeczeństwa. Oto niektóre z potępionych wśród Świadków Jehowy czynności (zebrane na podstawie relacji ex-członków organizacji), wraz z uzasadnieniem ich zaniechania:

- obchodzenie urodzin (z powodu bałwochwalstwa),
- wznoszenie toastów (czczenie fałszywych bóstw),
- udział w wyborach (mieszanie się w sprawy świata),
- działalność w stowarzyszeniach młodzieżowych (strata czasu),
- ubieganie się o stanowiska polityczne — nawet na szczeblu gminy (skażenie przez świat),
- oglądanie filmów (grzeszny wpływ, stracony czas, który można poświęcić na głoszenie),
- wizyta u psychiatry lub psychologa (ryzyko wprowadzenia w błąd),
- udział w zajęciach pozaszkolnych (strata czasu przeznaczonego na głoszenie),
- studia na uczelni wyższej — niektóre kierunki kategorycznie zabronione (światowe towarzystwo, strata czasu),
- gra w szachy, warcaby, karty, itp. (charakter militarny),
- czytanie książek i publikacji innych wyznań religijnych (zaśmiecanie umysłu),
- interesowanie się znanymi osobistościami i ich filozofią (cześć oddawana

ludziom, niebiblijne wartości),

- organizowanie spotkań młodzieżowych (pokusa seksualna),
- przyjaźnienie się z osobami spoza organizacji (światowe towarzystwo).

## Wykluczenie

Co to znaczy być wykluczonym może zrozumieć człowiek, który tego doświadczył. Nie wolno spotykać się ani rozmawiać ze Świadkami. Im też nie wolno się odzywać. Po przyjeździe na salę Królestwa, miejsce cotygodniowych spotkań świadków, osoba wykluczona musi siadać w ostatnim rzędzie krzeseł, żeby broń Boże nie prowokować byłych współbraci do uśmiechów czy powitań. Nie wolno zgłaszać się do odpowiedzi, nie wolno głosić. Jednym słowem odbiera się wszystko czym żyje aktywny Świadek Jehowy.

Dla pewnej starszej pani (podobnie jak dla wielu innych członków Towarzystwa) odejście od Świadków Jehowy było tym bardziej utrudnione, dlatego **że nie miała dokąd wracać:** (...) *gdy już człowieka nafaszerują nauką, wówczas gdy się już środowisko dowie i straci się autorytet u ludzi, gdy nie ma do kogo wrócić (...) krąg znajomych zamyka się tylko do świadków.*

Świadkowie Jehowy muszą sprostać wymaganiom rodziny, pracodawcy i organizacji. Jednakże organizacja domaga się pierwszeństwa. Od wyznawców oczekuje się bezwzględnej lojalności i posłuszeństwa. W celu wywołania konformistycznej postawy, **zaszczepia się im poczucie winy** choćby z powodu nienadążania za wymaganiami Towarzystwa. Gunther Pape oświadczył, że *o służbie każdego kaznodziei informuje specjalnie prowadzona kartoteka, pozwalająca w każdej chwili skontrolować jego działanie.* Były starszy zboru pisze: *W czasie jednego z zebrań rozdzieliliśmy karty poszczególnym głosicielom, po czym — na wezwanie tzw. informatora — odbyliśmy niejako sesję sądową z sędzią, prokuratorem i oskarżonymi. Przedmiotem oskarżenia była karta któregoś z braci nie wykazująca wyznaczonej liczby godzin służby.* Gdy Gunther zakochał się w jednej z wyznawczyń Towarzystwa, przyszedł do niego kierownik obwodu. Rozpoczęło się uderzenie obliczone na wywołanie poczucia winy i zmobilizowanie do jeszcze większego zaangażowania w działalność organizacji: *Wiedział niemal o każdym moim spotkaniu z Krystyną i wylizwał, ile czasu straciłem na to co niepotrzebne. A poza tym Krystyna — jak twierdził - nie jest odpowiednią żoną dla mnie. Chodzi do kina, także na tańce, z czego wynika, że nicości świata bardziej miłuje niż Jehowę.*

Na pytanie o powód zwlekania z decyzją odejścia z grupy, skierowane do dwóch byłych Świadków Jehowy, padły następujące odpowiedzi: **Ogarnął mnie strach i przerażenie, że nie poradzę sobie bez tej grupy.** *Bałem się, że Bóg zglądzi mnie i moją rodzinę.* Gdy pani Eugenia (32 lata w Towarzystwie Strażnicy) otrzymała podobne pytanie, dała wyraz swojej bezradności: *O, nie takie to proste! Człowiek jest sparaliżowany strachem, a poza tym nie ma dokąd wrócić. Wszystkie religie ma świadek maksymalnie obrzydzone, jako pochodzące i należące do szatana. Więc czy ktoś — mimo wątpliwości - chciałby odejść i przejść do religii szatana? I jeszcze ten **ciągły strach przed końcem świata.** Każdemu ze świadków wmawia się, że po Armagedonie zostaną tylko świadkowie, a wszyscy inni zostaną straceni.*

Adam, niemal od dziecka wychowywany w rodzinie Świadków Jehowy, w wieku około 18 lat targany był wieloma wątpliwościami i niepewnością dotyczącą sensu dalszej przynależności do organizacji. Minęły jednak jeszcze trzy lata, zanim zdołał ją opuścić. Napisał w swoim świadectwie: (...) *mimo moich wysiłków wątpliwości nie ustępowały. Wręcz przeciwnie. Były tym bardziej przykre, że bałem się z kimkolwiek nimi podzielić, ponieważ kiedy ktoś ośmieli się wątpić w Niewolnika, jest szybko napiętnowany jako człowiek, którego należy się strzec, aby nie zarazić się jego chorobą. W praktyce oznacza to odsunięcie takiego na margines zboru.*

Eddi z Wielkiej Brytanii przeżył szok, gdy jego żona oświadczyła, że nie zamierza być dłużej Świadkiem Jehowy: *Byłem przerażony, powiedziałem, że jeśli to robi, nie będzie żyła w chwili nadejścia Armagedonu (...) kiedy powiedziałem o tym synom, że mamusia już nie będzie chodzić z nami do zboru, drugi syn wybiegł z płaczem, bo wierzył, że Bóg ją za to zabije.* Decyzja żony zmusiła Eddiego do refleksji. Gdy niedługo potem opuścił kilka spotkań, miał w domu serię „pasterskich wizyt”. Wspomina je niezbyt pozytywnie: *To było mniej więcej tak przyjemne jak wizyty sędziów. Nacisk był ogromny.*

Gunther Pape w końcowym okresie swojej przynależności do Świadków, w którym szczególnie silnie targały nim wątpliwości i uczucie strachu, nie mógł spokojnie spać, dręczyły go koszmary: *Co noc dopiero po długich godzinach zapadam wreszcie w sen. Nękania przez złe*

*majaki, budzę się obłany potem. Znowu to straszne uczucie lęku... Czy jestem potępiony? Były starszy zboru rekonstruuje przeżycia, których doświadczył tuż przed decyzją o opuszczeniu organizacji: (...) nie mogę przezwyciężyć lęku. Czy naprawdę jestem zgubiony? Służyłem szczerze Bogu przez wiele lat a jeśli przyszły wątpliwości to dlatego, że były uzasadnione. Muszę je przezwyciężyć. Już od tygodni wre we mnie walka, nęka mnie ten straszny niepokój. Moje siły załamują się coraz bardziej. Chudnę, odczuwam dolegliwości serca, występują objawy paraliżu. Głosząc wykład muszę go przerwać. Nie jestem zdolny mówić dalej. Chwiejnym krokiem wracam z podium na swoje miejsce. Czy to Bóg mnie karze? Czy znów nękają mnie demony?*

Po jednym z kongresów Świadków Jehowy, na stadionie w Norymbergii, Gunther zaczął wątpić w prawdziwość m.in. przepowiedni o książętach Nowego Świata. Chociaż był wstrząśnięty cisnącymi się do głowy myślami i bardzo pragnął zbadać nurtujące go kwestie z Biblią w rękę, nie był w stanie zdobyć się na realizację swych zamiarów: *Zaniechałem zamiaru krytycznego zbadania, czy wszystko istotnie tak się przedstawia, jak to głosi Towarzystwo Strażnica (...) **Przekonany byłem, że krytyczna analiza byłaby jednak grzechem i że za moimi wątpliwościami kryją się demony.***

Równie irracjonalną formą obrony przed krytyką może być planowe i bezwzględne zaprzeczanie. Ex-Świadek z Warszawy relacjonuje: *Prowadziłem rozmowę z pionierem specjalnym. Zaczęło mi się coś nie zgadzać i zacząłem moje wątpliwości argumentować według mojego rozumu. I wtedy następowало coś takiego, że on za każdym razem wytrącał mi oręż z ręki, mówiąc: Nie masz racji! Nie masz racji! Nie masz racji! I to było coś, co powodowało, że zacząłem wątpić w to, że ja mam rację.* Inny był świadek Jehowy na pytanie, co powinien być zrobić jako oddany członek grupy, gdyby ktoś z zewnątrz ją krytkował, odpowiedział: *W ogóle nie wolno słuchać krytyki, jako podszeptów diabła.*

Świadkowie Jehowy potrzebują od czasu do czasu (...) masowych imprez, by w entuzjazmie, który ogarnia tłumy, zapomnieć, że poszczególne zbory żyją w niesnaskach — pisze Gunther, wspominając jeden z wielu, organizowanych na stadionach, kongresów, w którym sam miał okazję uczestniczyć. Świadkowie, przyjęli zaproszenie, aby przez kilka dni żyć jak gdyby w Nowym Świecie — w jednomyślności ze wszystkimi braćmi. **Entuzjazm, który nie mógł pojawić się w zborach, przybierał tu formę upojenia** (...) *Wokół nas tylko nieliczne lampy rzucały skąpe światło na ludzkie masy. Uroczysta cisza, przerywana tylko przez głos płynący z megafonów, zalegała nad zebraną rzeszą. Każdy wyteżał słuch, by nie uronić ani słowa z wypowiedzi tak wielkiej wagi. Zaskoczeni wszyscy podnoszą nagle głowy. Niektórzy zrywają się z miejsc... Co to za słowa padły właśnie z głośników? — Książęta Nowego Świata są pośród nas! W panującej dotąd ciszy wybucha entuzjazm, jakiego jeszcze nie przeżyłem. Przez długie minuty słyhać radosne krzyki wielu, wielu tysięcy. Bez wątpienia większość zebranych spodziewa się, że lada moment na scenę wstąpią Abraham, Izaak i Jakub. Otrzeźwienie przynoszą kolejne słowa mówcy: Książęta są pośród nas, a są nimi słudzy organizacji w zborach, biurach obwodowych i centralnych. Nowe, nie milknące owacje. W porwywie entuzjazmu wszyscy Świadkowie zaakceptowali nową prawdę.*

## Zakończenie

Jak już wspomniałam, w Polsce co roku wyklucza się około 4 tysięcy osób. Co dzieje się z tymi osobami? Jakie dramaty przeżywają, odłączeni od rodzin, znajomych, przyjaciół? Jak można im pomóc? Nie znajduję odpowiedzi na te pytania. O Świadkach Jehowy pisze się w naszym kraju dobrze, albo wcale. Czasem opinię publiczną porusza śmierć w wyniku braku zgody na przyjęcie transfuzji krwi, zwłaszcza gdy dotyka dzieci. Nikt nie mówi głośno o prawie 150 tysiącach obywateli RP bezwstydnie wykorzystywanych przez ogromną maszynę wydawniczą, która przynosi wielkie zyski. Stowarzyszenie „Strażnica” na łamach swoich czasopism butnie chwali się swoimi akcjami pomocy dla osób poszkodowanych w kataklizmach. Dziwne wydaje się jednak, że nie idą na cele dobroczynne pieniądze, które Towarzystwo zarabia na swojej działalności wydawniczej.

Wiele osób jest z pewnością ciekawych co do faktycznego stanu posiadania i finansowania organizacji Świadków Jehowy. Przeciętni ŚJ zwykle usiłują nas przekonać, że Strażnica nie jest organizacją nastawioną na zysk i robienie pieniędzy na religii. Dlatego z pewnością interesująco dla wielu zabrzmiała informacja, że Towarzystwo Strażnica zarabia setki milionów dolarów każdego roku! Skąd to wiadomo? Na stronie internetowej wortalu

Newsday.com pomiędzy innymi firmami znajdujemy także informację na temat Towarzystwa Strażnicy. I cóż się okazuje? Wg informacji tam dostępnej na dzień 17 września 2001 Towarzystwo Strażnica posiada dochód z ostatniego roku w wysokości 951 milionów dolarów! Zatrudnia 3415 pracowników i jest korporacją wydawniczą produkującą ogromną ilość publikacji religijnych dostarczanych do ponad 6 milionów Świadców Jehowy na całym świecie.

Jestem przekonana, że przedstawione powyżej argumenty mówią same za siebie. Pozostaje otwarte pytanie, jak pomóc wykluczonym i co zrobić by dalsza działalność Towarzystwa Strażnica w Polsce została poddana skutecznej rewizji i co najmniej zahamowana.

Zobacz także te strony:

[Anathema sit! Bądź przeklęty!](#)

[Tożsamość budowana przez wykluczenie](#)

**Barbara Hanff**

Publicystka zajmująca się tematyką psychomanipulacji

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-06-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4158) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4158>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)